

Polski Związek Alpinizmu
ul. Noakowskiego 10/12
00-666 Warszawa

SPRAWOZDANIE Z IMPREZY

W trakcie dwutygodniowego pobytu odwiedziliśmy dwa rejonu : Indian Creek I Zion, obydwa znajdują się w stanie Utah. W pierwszym tygodniu wspinaliśmy się w Indian Creek po drogach głównie jednowyciągowych, starając się rozwspinać i zapoznać z specyfiką rejonu czyli z wspinaniem głównie w rysach różnego rozmiaru. W pierwszej kolejności skupiliśmy się na tamtejszych klasykach z przedziału 5.10, pokonując je w stylu os lub pp (na zmianę). W dalszej kolejności za cel obraliśmy turnie w rejonie Bryger Jack Mesa. Po paru dniach wspinania wiemy, że o ile z trudnościami 5.11 w formacjach nierysowych nie ma najmniejszych problemów to na 5.10 w rysie czasami prowadzący musiał walczyć.

W następnych dniach próbujemy sił na paru drogach z przedziału trudności 5.11 – 5.11+ , przechodząc je w stylu pp, oraz jedynej drodze sportowej o trudnościach 5.12.

W drugim tygodniu za cel obieramy Zion National Park. W pierwszym dniu po przyjeździe wspieliliśmy się drogą "Shine's Buttress" 5.11+ na Red Arch Mountain w stylu rp. Droga, którą nam polecił stały bywalec Indian Creek (na miejscu usługowo podkleja buty), okazała się bardzo ładną i litą linią, oferującą wspinanie w rysach wszystkich rozmiarów od palców do offwidth .

Następny dzień przeznaczamy na zapoznanie się z rejonem i z dojściem do naszego następnego celu – drogi Big Leowski na West Temple. Niestety kolejny dzień przynosi opad deszczu i jesteśmy zmuszeni drugi dzień poświęcić na odpoczynek. Prognozy na ostatnie dwa dni naszego pobytu są dobre choć temperatura rano 0 C. Z uwagi na krótki dzień (11godzin) i konieczność pokonania 22 wyciągów meldujemy się pod ścianą o 8 po 2 h przedzierania się przez krzaki (ścieżki nie odnaleźliśmy).

Po pokonaniu pierwszych wyciągów, stało się dla mnie jasne dlaczego pod ścianę nie prowadzą ścieżki. Skała jest koloru jasnego (zerodowany piasek), bardzo krucha i zapiaszczona. Czas jaki poświęciliśmy na pokonanie pierwszych wyciągów (wyżej droga wyglądała tak samo) nie wróżył sukcesu dlatego postanowiliśmy się wycofać. Ogólnie rzecz biorąc w Zion panuje taka sama zasada jaką doświadczyłem w Wadi Rum – im ciemniejszy piaskowiec tym bardziej lity (ten najjaśniejszy jest skrajnie kruchy i najlepiej tego nie tykać).

Ostatni dzień już wcześniej postanowiliśmy poświęcić na Moonlight Buttress , niestety tym razem plany nam pokrzyżowała moda na haczenie panująca wśród amerykańców. Po dotarciu pod ścianę mieliśmy przed sobą dwa zespoły w ławach i trzeci w połowie w portalegu. Na szybko wybieramy drogę "Megamahedral" 5.11- w pobliżu, wprowadzającą na Minotaur Tower . Pierwsze 3 wyciągi są dość lite i na każdym prowadzący musiał się zmierzyć z rysami różnych rozmiarów z offwidth włącznie. Kolejne trzy trzeba było przecierpieć w słabym jakościowo, kruchym piaskowcu.

Reasumując w Zion jest bardzo dużo imponująco wyglądających ścian jednak zasadne wydaje się dobieranie celów pod względem jakości piaskowca, który potrafi być kruchy.











Paweł Bździel

.....
[podpis osoby sporządzającej sprawozdanie]